

SONUS FABER SONETTO 2

Sonetto 2 to najtańszy z dużych monitorów Sonusa. Nie jest jednak aż tak tani, aby... nie mógł być piękny. Sonus „trzyma poziom” i po wycofaniu z oferty tańszych serii wszystkie pozostałe są produkowane we Włoszech. Wy-smakowany projekt, nieskazitelne wykonanie, bardzo dobra technika, tradycja wyrafinowanego brzmienia, najwyższa renoma. Satisfakcja gwarantowana.



Dopiero co, kilka stron wcześniej, porównując aktualną pozycję i politykę Chario i Sonus fabera, zaznaczyłem że w ciągu ostatnich kilku lat Chario wycofało z oferty tańsze serie, a Sonus wręcz przeciwnie – przeprowadził w tym kierunku ofensywę. Nie będę już tamtych fragmentów poprawiał, ale przyznaję, byłem niedoinformowany. Teraz zaglądając na stronę Sonusa zobaczyłem, że zniknęły z niej dwie najtańsze serie – *Chameleon* i *Principia* (a nic w zamian się nie pojawiło). Dodajmy do tego fakt, że seria *Sonetto*, zastępująca serię *Venere*, jest od niej droższa i mamy zupełnie inny obraz

sytuacji niż kilka lat temu, tak jakby Sonus wracał na jeszcze wcześniejsze pozycje, gdy był marką luksusową. Czasy te są odległe, przecież już 20 lat temu Sonus zaczął „schodzić” na niższe półki, ale wtedy był firmą o zbyt małym potencjale, aby połączyć to z dużą skalą sprzedaży. Dopiero kolejny właściciel wyprowadził Sonusa na szerokie wody, chociaż „nic za darmo” – firma mogła trochę stracić na prestiżu i ekskluzywności, czemu przeciwdziałano równie intensywnym rozwojem oferty w wyższych seriach. Mogło się wydawać, że ostatecznie udało się wszystko ze sobą pogodzić (z dobrym wynikiem finansowym...), ale wycięcie w pień tańszych serii

wskazuje, że coś już nie grało, czyli przestało się opłacać. Może zmieniły się relacje z dalekowschodnimi podwykonawcami... Bo nie było tajemnicą, że tańsze serie, wraz z *Venere*, nie były produkowane we Włoszech, ale seria *Sonetto* – już tak.

W tej sytuacji najtańszą pozycją w całej ofercie Sonusa staje się *Sonetto 1*, mniejszy podstawkowiec serii, kosztujący 6500 zł. Najwyraźniej obydwie włoskie firmy, przynajmniej na razie, odpuściły sobie niższy segment rynku. Nie jest to dla nas duża strata, wybór mamy tutaj dostatecznie duży, a *Chameleony* i *Principie* nie wnoszą tej jakości, jakiej oczekujemy po Sonusie.

Za to seria *Sonetto* znacznie podniosła poziom nawet w stosunku do przyzwoitej serii *Venere*. Trochę od niej droższa, została oparta na wyraźnie lepszych przetwornikach, producent chwali się lepszym wykonaniem, no i produkowana jest we Włoszech. Obecnie to najtańsza, ale już „pełnowartościowa” seria Sonusa, w najważniejszych rozwiązaniach podobna do tych droższych. Zaczniemy od czystej techniki.

Przetwornik wysokotonowy jest typu DAD, stosowanego obecnie we wszystkich konstrukcjach Sonusa.

Ma to znaczenie nie tylko akustyczne, ale i marketingowe – tym samym firma przekonuje, że ma „patent” i jest konsekwentna, aby zapewnić firmowe brzmienie nawet swoim najtańszymi modelom. Występują różne, droższe i tańsze wersje wysokotonowego DAD, różniące się przede wszystkim układem magnetycznym (w największym stopniu wpływającym na koszty), ale koncepcja jest wszędzie podobna – membrana to 28-mm jedwabna kopułka (co wpisuje się w tradycję i same początki Sonusa, gdy stosował kopułki Dynaudio), a kluczowym i wyróżniającym elementem DAD (Damped Apex Dome) jest punktowe unieruchomienie (wytlumienie) szczytu kopułki za pomocą miniaturowego stożka przymocowanego do wysięgnika. Cała



Oryginalna konfiguracja gniazda z „przesuniętymi” zaciskami wynika ze szczupłości miejsca na wąskiej tylnej ścianie. Czy bi-wiring w ogóle ma sens, zwłaszcza w układach dwudrożnych – to już inna sprawa.

Górną ściankę pokrywa skóra – dosłownie przyszyta wzdłuż krawędzi. Pozostałe powierzchnie wykończono formem orzechowym, dwie inne wersje są lakierowane na czarno i na biało. Wszystko pięknie, ale również tutaj maskownica przeszkadza w uzyskaniu najlepszej charakterystyki, więc trzeba ją odłożyć na bok.



ta konstrukcja, znajdująca się przed membraną, nie jest ani jej częścią, ani nie ma zadania „soczewki akustycznej” (choć efektem ubocznym na pewno jest jakaś zmiana biegu fal), nie jest też konieczną ochroną przed uszkodzeniem mechanicznym (jakie czasami widzimy przed kopułkami sztywnymi, ale łamliwymi), lecz właśnie służy „dotknięciu” wierzchołka kopułki, co zmienia mechanikę jej pracy, nie pozwalając tej części miękkiej membrany pracować w sposób niekontrolowany (jest najbardziej oddalona od cewki, najlepszym źródłem najwyższych częstotliwości jest obszar znajdujący się bezpośrednio przy cewce). DAD to pierwszy, a więc może i najważniejszy punkt na liście „core technology”, przedstawianej przez Sonusa.

Drugi ważny „moment”, który determinuje aktualny styl techniczny i brzmieniowy Sonusa, to stosowanie membran na bazie pulpy celulozowej we wszystkich głośnikach nisko-średnio-tonowych.

Można to stwierdzić dopiero teraz, po wycofaniu tańszych serii, gdzie membrany były z włókna szklanego lub polipropylenu. Celuloza i jedwab – to połączenie naturalnych materiałów

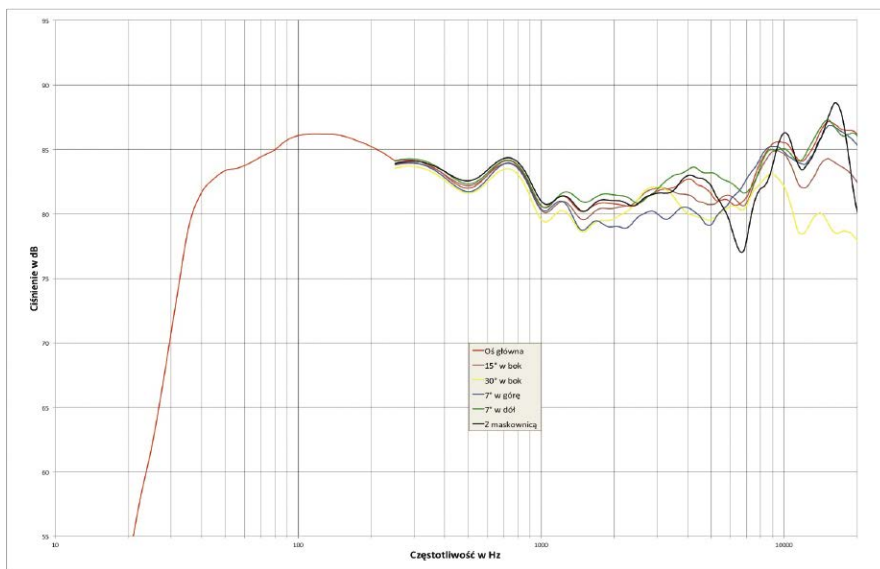
nie tylko przemawia do wyobraźni, ale rzeczywiście jest dobrym punktem wyjścia do uzyskania naturalnego brzmienia, chociaż zbyt wiele zależy od innych elementów, aby mówić o gwarancjach. Membrana celulozowa jest dominującym, ale nie wyłącznym rozwiązaniem w historii Sonusa. Pierwsze *Minimy* miały 10-cm przetwornik z membraną celulozową, ale już *Minimy Amator*, *Electy Amator*, *Extremy* i *Guarneri Homage* – polipropylenowe (większość z nich pochodziła z firmy Audio Technology, która ogranicza się do takiej technologii – podobnie jak Dynaudio). Potem membrany celulozowe wróciły wraz z *Vifami* i *Scan-Speakami*, a obecnie, chociaż Sonus wciąż współpracuje z duńskim specjalistą, to stosowane przez niego przetworniki nie przypominają już żadnych standardowych modeli.

Podobnie jak Dynaudio... Sonus fa-ber stosował niegdyś z upodobaniem filtry 1. rzędu, ale obydwie firmy wyrosły już z etapu fascynacji tą koncepcją, bezkompromisową tylko w wąskim, teoretycznym ujęciu, abstrahującym od wielu uwarunkowań, które konstruktor–praktyk powinien wziąć pod uwagę. Jednak o ile Dynaudio przedstawia swoje zwrotnice prostym językiem ogólnie znanych pojęć (w przypadku *Evoke 20* – filtry 2. rzędu), o tyle Sonus nie odpuścił okazji, aby również w tym zakresie pochwalić się własnym rozwiązaniem, które zalicza do „core technologies” i nazywa „Paracross Topology”. Chodzi w nim o umieszczenie niektórych elementów szeregowych po ujemnej stronie obwodu, co ma zmniejszać podatność na zakłócenia zewnętrzne. Jeżeli chodzi o nachylenie, to filtry „średnio strome” stopniowo zwiększające nachylenie.

LABORATORIUM SONUS FABER SONETTO 2

Sonus przygotował charakterystykę, którą można zakwalifikować do grupy „ogólnie zrównoważonych”, ze wzmocnionymi skrajami pasma, ale wśród tego typu sytuacji ta jest relatywnie subtelną. Wyprofilowanie jest łagodne, a przejście przez częstotliwość podziału płynne. Charakterystykę w pasmie 38 Hz – 14 kHz można zmieścić w ścieżce nawet węższej niż +/-3 dB (tylko do 14 kHz nie z powodu opadania powyżej, lecz dlatego, że przy 15 kHz pojawia się „górką”); Producent podaje pasmo 42 Hz – 25 kHz (bez tolerancji decybelowej), ale poziom przy 42 Hz już niemal odpowiada średniemu poziomowi w całym pasmie. Niskie częstotliwości są wyśmienicie rozciągnięte. Podając spadek -6 dB, odnosimy go do poziomu średniego, tak określony znajduje się przy 35 Hz – to rekord testu i wynik wybitny dla konstrukcji podstawkowej, zwłaszcza że niskie tony nie są wyraźnie wyeksponowane i spadek -6 dB względem ich szczytu (przy 100 Hz) znajduje się niewiele wyżej – przy 38 Hz. Przy tym częstotliwość rezonansowa obudowy wcale nie jest bardzo niska (ok. 45 Hz), ale trafiona idealnie, aby w jej okolicy układ działał efektywnie. Ale dobre strojenie to tylko finał, punktem wyjścia są odpowiednie parametry głośnika i optymalna objętość. Tak zestrojony bas nie będzie dominował i skłaniał do zamykania otworu, a jednocześnie będzie „obecny”. Wysokie tony są trochę pofalowane, ale charakterystyka łatwo dochodzi do 20 kHz i wygląda na to, że zawędruje dalej niż deklarowane przez producenta 25 kHz. Rozpraszanie też jest bardzo dobre, a przy 20 kHz charakterystyka z osi 15o odstępuje od tej z osi głównej tylko o 3 dB. Ciekawie wygląda rozsuniecie charakterystyk mierzonych na różnych osiach w zakresie 1–6 kHz; wszystkie biegną dość płynnie, tyle że na różnych wysokościach. Tak szeroki zakres częstotliwości, w którym widzimy zmiany, wskazuje, że filtrowanie z obydwu stron jest dość łagodne, ale udało się je powiązać z takimi charakterystykami fazowymi obydwu sekcji, że w badanym zakresie kątów przesunięcie fazy między nimi jest umiarkowane (osłabienia nie są głębokie). Teoretycznie ta leżąca najwyżej – zdjęta pod kątem -7° – najlepiej „pasuje” do sąsiednich zakresów, ale nie można wykluczyć, że obniżenie związane z osią +7° da przyjemniejsze brzmienie. Aby to sprawdzić, trzeba usiąść niżej i wyżej, a docelowo wybrać odpowiedniej wysokości podstawki. Maskownicę należy zdjąć, gdyż wprowadza poważne nierównomierności, z zapadłością przy 7 kHz na czele.

Czułość wynosi 84 dB, producent podaje 87 dB, różnicę 3 dB zawsze najłatwiej nam wyjaśnić różnymi standardami pomiaru –



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

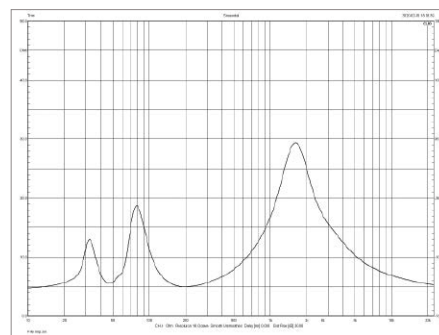
my odnosimy się do warunków otwartej przestrzeni, ale dopuszczalne jest przyjęcie warunków półprzestrzeni, co daje premię właśnie 3 dB.

Tak czy inaczej, nie jest to wynik ani ponadprzeciętny, ani problematyczny, lecz przyzwoity dla konstrukcji tej wielkości. Dokładnie taki sam, jak w przypadku *Evoke 20* Dynaudio, i również pod względem impedancji konstrukcje te są zbliżone, więc w sumie stanowią podobne obciążenie dla wzmacniacza. Tutaj jednak mamy małą ciekawostkę: Sonus deklaruje impedancję 4 Ω , chociaż ma wszelkie podstawy, aby przedstawiać *Sonetto 2* jako konstrukcję znamionowo 6-omową, analogicznie jak Dynaudio swoje *Evoki 20* – minimum przy 200 Hz ma wartość dokładnie 5 Ω , a więc różnica względem 6 Ω jest mniejsza od 20%. To bardzo rzadko spotykana sytuacja, aby producent „zaniżał” impedancję, większość ją zawyża, zgodnie z nie do końca racjonalnymi oczekiwaniami klientów, czujących się najbezpieczniej z głośnikami 8-omowymi.

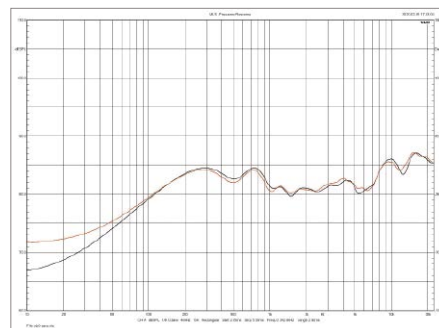
Zamiast mocy znamionowej, Sonus rekomenduje moc wzmacniacza w zakresie od 40–200 W. Zakres wydaje się dostatecznie rozsądny, o ile rozumiemy, że to bardzo ogólne wskazówki.

„Na upartego” można do nich podłączyć wzmacniacz lampowy o mocy niższej od 40 W, a także „piec” o mocy wyższej od 200 W – tak czy inaczej, moc znamionową konstrukcji na jednej 18-ce lepiej oszacować na poziomie ok. 100 W.

Również Sonus wyszedł „z tarczą” z porównania obydwu egzemplarzy, w całym pasmie różnice nie przekraczają 1 dB, trzymając się bliżej 0,5 dB.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3. charakterystyki obydwu egzemplarzy testowanej pary.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	84
Rek. moc wzmacniacza* [W]	40–200
Wymiary (W x S x G) [cm]	37 x 25 x 33,4
Masa [kg]	6,8
* wg danych producenta	

Sonetto 2 nie jest tak ciężkie, jak *Evoke 20*, ale nie można jej odmówić zasadniczej solidności, a obudowa na pewno będzie się podobać – to kolejny, doskonale znany i natychmiast widoczny punkt firmowego programu. Kształty już wyraźnie odbiegają od prostopadłościanu, chociaż od pewnego czasu Sonus rezygnuje z wcześniej konsekwentnie stosowanego pochylenia.

Prawie cała obudowa jest wykonana fornirem (orzechowym) lub polakierowana na biało albo czarno, z wyjątkiem górnej ścianki, która jest dosłownie obszyta czarną skórą.

Czarny jest też cokół o grubości 2 cm, w którym dyskretnie zainstalowano wylot bas-refleksu. Ma on formę szczeliny o szerokości ok. 9 cm. Taka lokalizacja uspokoi wszystkich, którzy obawiają się bas-refleksów „dmuchających” do tyłu, a taka forma pozwoliła nie zwiększać wysokości obudowy, co byłoby konieczne przy typowym wylocie okrągłym.

Mocowania koszy są zasłonięte dekoracyjnymi oprawami. W przypadku wysokotonowego jej kształt też stał się już charakterystyczny dla Sonusa, a wywodzi się z geometrii niektórych droższych modeli, gdzie ukośne „ścięcia” frontu tworzyły wokół głośnika trapez. Maskownica, trzymana przez magnesy, jest rozpięta na plastikowym „grillu” o strukturze „plastra miodu”. Wygląda to nowoczesnie, ale w pomiarach okazało się, że powstają na niej duże odbicia i w konsekwencji – nierównomierności charakterystyki. Na szczęście *Sonetto 2* wygląda pięknie i bez maskownicy.



System bas-refleks znajduje ujście w szczelinie cokołu – oryginalnie i praktycznie.



Po wycofaniu z oferty tańszych serii, linia *Sonetto* jest tą „podstawową” i również ona, tak jak jeszcze droższe, może pochwalić się włoskim pochodzeniem.

ODSŁUCH

Sonetto spotkały się z *Evokami* już wcześniej – w numerze październikowym testowaliśmy duże *5-ki* i *50-ki*, teraz pojedynek przenieśliśmy do kategorii podstawkowej, ale jak zaraz się okaże, nie zmienia to zasadniczo „układu sił” i wzajemnych relacji, obydwie firmy nadały swoim konstrukcjom, większym i mniejszym, określone profile brzmieniowe, starając się maksymalnie upodobnić je do siebie – oczywiście nie Dynaudio do Sonusa, ale *20-ki* do *50-ek*, i *2-ki* do *5-ek*. Z kolei różnice między tymi profilami (obydwu firm) są ewidentne, aż zastawiające na tle historycznym. Pamiętam czasy, gdy Dynaudio i Sonus grały podobnie, tak jak tylko podobnie mogą grać kolumny różnych firm, przygotowane według różnych projektów, a nie kopiujące siebie nawzajem. Ale nieprzypadkiem pierwsze konstrukcje Sonusa miały kopułki Dynaudio, a nisko-średniotonowe pochodziły z innej, spokrewnionej duńskiej firmy Audio-Technology. Słuchając jednych i drugich, smakowaliśmy ciepło i miękkość, cieszył nas pełny, zaokrąglony bas, aksamitne wysokie tony i bliska, plastyczna średnica.

Z upływem czasu zmieniał się zwłaszcza styl Sonusa. Nie będziemy tutaj wspominać wszystkich etapów tej ewolucji, ale już od kilku ładnych lat utrwalił się określony profil, który dzieli wszystkie modele – od najtańszych do najdroższych, od najmniejszych do największych. Dynaudio jeszcze zwiększyło znaczenie niskich częstotliwości, nabrało potęgi, ale wyrafinowane, subtelne wysokie tony trzyma na wodzy. Sonus faber gra lżej, jaśniej, a przy tym bezproblemowo, nienatarczywie, przyjaźnie. Nie kreuje potęgi ani bardzo mocnym uderzeniem, ani masywnością niskich częstotliwości, jednak bas jest porządnym, zręcznym, dobrze artykułowany, czysty i czytelny, bez nadmiernego przytupu i pogrubienia, za to z efektywnym zejściem. Przy takim (umiarkowanym) natężeniu lepiej znieś ustawienie w małym pomieszczeniu i przysunięcie do ściany niż w wydaniu *Evoke 20*. Ustawione daleko od ścian, w dużym pomieszczeniu, grały szczerzo, chociaż i w takiej sytuacji miały dużo



Membrana wysokotonowego to 28-mm jedwabna kopułka, ale sposób jej pracy zmienia unieruchomienie wierzchołka – jest to oryginalne rozwiązanie Sonusa, obecne już we wszystkich konstrukcjach.

naturalności. Spójnie, ale bez skupienia na środku pasma, komunikatywne, lecz nieagresywne, wprowadzały na scenę każdą muzykę w wersji lekkostrawnej, łatwo przyswajalnej, efektownej przejrzystością i otwarciem wysokich tonów. Góra pasma została ułożona bardzo przyjemnie, chociaż wcale nie w kierunku słodzenia i zaokrąglenia. Dzięki jej „napowietrzeniu” każdy dźwięk i cały przekaz oddycha, przewija się świeżość i „zefirek” wysokotonowych niuansów. Nie pojawia się „dzwonienie”, przełom średnich i wysokich częstotliwości jest delikatny, ale i płynny, wokale mają ciągłość, a ich sylbanty są o tyle wyraźne, o ile gładkie i delikatne, przysunięte w górę skali częstotliwości. Dźwięki są dobrze nasycone i osadzone, ale na scenie nie ma zagęszczenia, porządek jest „luźny”. Nic nie męczy i nie drażni, chociaż uwagę zwraca dużo informacji, detali, a zwłaszcza otoczka akustyczna. Środek pasma, chociaż „wykończony” sypką górą, sam jest dostatecznie obecny i wyrazisty, a przede wszystkim ma ładną, naturalną barwę. Średnica z Dynaudio jest mocniejsza, wysunięta, gęsta, jednorodniejsza, potrafi pokazać duże pozorne źródła dźwięku, z Sonusa jest delikatniejsza, lepiej zróżnicowana w wybrzmieniach, tonalnie ustawiona optymalnie, bez żadnej emfazy czy „dopalenia”.



Nisko-średniotonowy ma membranę celulozową z dodatkami innych „naturalnych włókien”.

Współczesne Sonusy nie uwodzą i nie czarują, nie tworzą ciepłego, otulającego klimatu, ale ich niewątpliwa muzyczność jest bardziej uniwersalna i bezpieczna.

Był też taki okres, gdy Sonusy grały sucho, z dużą dyscypliną i bez żadnych skłonności, ale wtedy brakowało im życia i radości, której źródłem są teraz. Bez wyraźnych przerysowań, chociaż z zaakcentowanymi wysokimi tonami, łączą w sobie prostolinijną ekspresję i wyrafinowaną elegancję.

SONUS FABER SONETTO 2

CENA

8600 zł
www.horn.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE Duży, efektowny monitor w firmowym stylu estetycznym i technicznym. Ciekawa bryła z wygiętymi bokami, okleina orzechowa, skóra na górnej ścianie. 18-cm nisko-średniotonowy z membraną celulozową, 28-mm wysokotonowa kopułka „DAD”.

POMIARY Dobre zrównoważenie z delikatnym wzmocnieniem skrajów pasma, wyśmienicie rozciągnięty bas: -6 dB przy 35 Hz! Impedancja znamionowa 6 Ω, czułość 84 dB.

BRZMIENIE Dobrze rozciągnięte i poukładane, jednocześnie nasycone, lekkie i otwarte. Niski bas bez brutalności i ociężałości, przyjemna średnica o naturalnej barwie, „oddychające” wysokie tony. Bardzo łatwe w odbiorze.